

# NAŠA NIWA

PIERŠAJA BIEŁARUSKAJA HAZETA Z RYSUNKAMI.

Wychodzi ęto tydzień ruskimi i łacinskimi literami.

Adres redakcii i administracii: Wilnia, Zawalnaja wulica d. № 7.

Cena z pieresyłkaj i dastastaŭkaj da chaty: na 1 hod—2 r. 50 k., na 6 mies.—1 r. 25 k., na 3 m.—65 k., na 1 mies.—25 k. Za hranicaj: na 1 h.—4 r., na 6 m.—2 r., na 3 m.—1 r. Pieramienu adresu—20 k.

Pry hetym numery razsyłajecca ušim padpišcykam u prydatku kniŭka „DŽIADŹKA HOŁAD“.

Č—czytać jak polskaje CZ;  
Š—czytać jak polskaje SZ.

Wilnia, 21 (3) lipnia 1911 h.

Pryhledajučysia da wybaroŭ u ziemstwa, jakije adbywajuca ũ Zachodnich huberniach (ũ tym liku z biełaruskich hubernij u Minskaj, Mahileŭskaj i Witebskaj), nielha nie zwiarnuē uwahu na toje, ťto ludzi, dla katorych ziemstwa najbołš patrebno,—značyć, drobnyje haspadary-ziemleroby,—badaj zusim nie padali na wybarach swajho hołasu. U siemi pawietach Kijeŭskaj huberni, u Minščynie, Witebščynie, Mahileŭščynie na sabrańnia drobnych haspadaroŭ (adna piataja i adna dziesiataja časē cenzu), kab wybraē wybaršcykoŭ u pawiet, abo nichto nie pryjeżdžaŭ, abo zbiratasia zusim małaja ťmienia ludziej, katoryje i wybirali s-pamiŝ siabie predstaŭnikoŭ ad *usich* drobnych haspadaroŭ z niapoŭnym cenzam. I nijkaho dziwa tut nima: prosta, wybary byli naznačeny skroŭ u samy haračy rabočy čas, kali ni adzin haspadar s pola nie zychodzić, bo kolki dzion pieradyški moŭe ťhumić uwieš uradŭaj. Chiba ť ab hetym pawinny byli wiedać tyje, ťto naznačali termin wybaroŭ.

Za apošnije dŭwie niadzieli ũsie wielmi pilna uhledalisia ũ zahraničnyje sprawy. I praŭda: palityčnaje ŭćocio zahranicaj blizka ťto-dzień prynosić ťmat nowaho. Hetak wielma sumnaje zdareńnie pryłučylosia sioleta



Koźnaja praca, chacia by jaje ćelawiek rabiŭ tolki dzieła swajej ka-ryści, maje i hramadzianskaje znaćennie: s pracy asobnych ludziej, z da-bywańnia imi lepšaj doli dla siebie składajecca, papraŭdzi, żyćcio celnych narodoŭ i krajoŭ. Mużyk-chlebarob hare ziarnu i paliwaje swaim potam, kab mieć chleb sobie i dzieciom, a lišek pradać za hrošy, i pry hetym nia dumaje, što swajej pracaj jon uwieś świet kormić. Tak sama żydy, zajmajućsia handlem, spaŭniajuć wialikuju hramadzianskaju pawinnasć, chacia jany i pracujuć dzieła taho, kab prażyć. Jakuju karysć ad ich pracy maje naša staronka, lohka zrazumieje koźyn, chto wiedaje, što u nas pa samych hluchich kutoch idzie bojka handel usim, čaho treba chlebarobu da żyćcia, što ceny ũ żydoŭskich kramkach pa našych miastećkach trymajucca na ũsio blizka takije samyje, jak i ũ horadzi, što sielani- nin u koźyn moment moźe pradać miech żyta ũ susiednim miastečku abo zajeżdżamu kupcu ćuć-ćuć nie za takije hrošy, jakije płaciać i na wiali- kim rynku. Dyk śmieśna narekać na żydoŭ, tym bolejš, što my sami niko- li nie mahli tarhawać, nimajućy zmohi wybirać sobie takuju rabotu, ja- kaja nam milejš, a żydom—apraća handlu i remiesła—nie było i nima ćym zajmacca.

Zdajecca, koźyn dobra wiedaje, što dla handlu kaniećnie patrebny hrošy. Ale redka moźna spatkać kupca, u katoraho jośe hetulki hrošy, što nia treba ich pazyćać: papraŭdzi, kredyt—heta fundament handlu. Drobnyje kupcy-żydy, katorym patrebny niewialikije kapitały na zwarot, zakładajuc pa miastećkach i haradoch chaćrusnyje bančki, i adtul pazyća- juć hrošy nia tolki jany sami, ale i chryścianie. Hetakich banćkoŭ pa hu- berniach, dzie żydom pazwoleno żyć, u 1909 hadu jany atkryli 89, u 1910—67, a ũsioho ich jośe ciapier boljš za 615. Ale dla wialikaho han- dlu, jak, naprykłađ, handel zboźem z zahranicaj, patrebny wialikije kapita- ły; i ich żydy, tak sama jak i chryś ianskije kupcy, dastajuc u hasudar- stwienym i ũ bahaciejšych prywatnych bankach. U 12 zachodnich huber- niach (Biełaruś, Litwa, Łatyśški kraj) i ũ Polšćy, dzie żywuć żydy, pad wekseli banki pazyćajuc hetulki hrošy, što ũ hetych huberniach abaraćy- wajecca boljš wekseloŭ, ćym pa ũsich druhich huberniach Rasiei razam (680 usich wekseloŭ, jakije abaraćywajucca ũ hasudarstwi). I heta naj- boljš wekseli żydoŭskije.

Što zrabiliśsia by, kab u nas usie kupcy-żydy razam, nieŭspadzieŭki, stra- cili kredyt? Ab hetym strach padumać: heta-ź usia taja handlowaja orha- nizacija, jakaja wytwarjalaśia stalećciami, zrujnowalaśia by u adzin mo- ment. Handel zatrymaŭsia-by. Sotni kupcoŭ astaliśia by biez kuska chle- ba. Dyj našamu wiaskowamu narodu nialohka było-by abchodźicca—cha- cia by praz niejki čas—biez handlaroŭ, katoryje dastaŭlajuc jamu ũsie pa- trebnyje tawary i kuplajuc toje, što rodzić ziemia. A woś že hetymi dnia- mi ćuć-ćuć nie zrabiliśsia hetakaja reć. Usie hazety nadrukawali takuju wiestku:

«S Piecierburha pryšli ũ żydoŭskije hazety telehramy, što pradsieda- ciel ministroŭ, Stołypin, napisaŭ piśmo da ministroŭ handlu, Timašewa, i finansoŭ, Kokocewa, kaźućy ab «sumnym fakcie», što żydy zabrali u swaje ruki ũwieś handel. Pradsiedaciel ministroŭ asabliwa narekaje na to- je, što żydy zapanawali nad handlem zboźem u Rasiei. Hłaŭnaja pryćyna

hetaho—pawedłuh dumki Stołypina—takaja, što żydy, katoryje tarhujuc żbożem, majuć wialiki kredyt u bankach i robiac takim paradkam wialikije abaroty. Ličačy usio heta za nieščasćie dla Rasiejskaho hasudarstwa i ruskaho narodu, pradsiedaciel ministroŭ maje dumku, kab pamienšyć kredyt dla żydoŭ u hasudarstwiwym banku i kab prawi ielstwo ŭhawarywało prywatnym bankam rabić hetak sama.—Ale abodwa ministry: handlu i finansoŭ—atkazali Stołypinu, što jany na hetu dumku prystać nia mohać, bo bank, dajućy kredyt, hladzić adno tolki za tym, ci daŭżnik może wypłacić doŭh ci nie.—Usio Ź taki Stołypin nie pakinuŭ swajho prajektu, dy ješće pryhataŭlaje druhi: kab żydom zabaranić zahadywać bankami»...

Ci hetaja wiestka—praŭdziwaja, niet wiedama. Usio-Ź taki z usiabo, što my tutaka skazali, widać, što nie pryniasie karyści našaj staroncy «nacionalnaja» palityka, kali ubjecca nawat u handel.

H. B.

## Z letnich malunkou.

Kocicca, ŭjecca dalinaj krynica,  
 Bjecca, pluskoće ŭ kamienniach wadzica,  
 Dalej pływie i pluskoće.  
 Bielymi hrudkami lohšy na traŭcy,  
 Choće dziaŭčyna k wadzicye dastacca,  
 Hubkami čerpnuci choće;  
 Wolcha listkami jej šyju ščakoće,  
 Pluskatam rečka śmiajecca u wočy,  
 Soniejko ŭsich abnimaje.  
 Soniejko, rečka, wolcha, dziaŭčyna  
 Dumcy ŭsmichajucca soładka, dziŭna:  
 Dumka ich ščyra witaje...

Janka Kupała.

Akopy 25|VI 1911 h.

## Čelawiek.

I pryjšoŭ čelawiek da Boha swajho i każe:  
 — Bożel zabiary ad mianie Biada, Slazu i Chwarobu, a daj mnie Wolu, Ščasćie i Zdarotuje.  
 Boh i każe:  
 — Dobra, čelawieče, budzie tak, jak ty žadaješ.

I staū żyć čelawiek biez Biady, biez Slazy, biez Chwaroby, — wolny, szczęśliwy i zdarowy. Ażno przychodzie śmierć i każe:

— Čelawieče, pamirać para. Čelawiek, kali żyć z Biadoj, Slazoj i Chwarobaj, nie raz sam żadaū i rad byū sa Śmierci, ale ciapier żal jamu stała żyćcia.

I pajsoū čelawiek da Boha swajho i każe.

— Pašto Ty, Boże, choćeš adbirać u mianie toje, što sam darawaū? Zabiary ad mianie Śmierć.

Boh i każe:

— Dobra, čelawieče, budzie tak, jak ty żadaješ.

I jšli wieki, lacieū čas.

I przychodzie čelawiek da Boha swajho i każe:

— Boże, usio ja zwiedaū, usiaho zaznaū, adna tolki reć nieznanaja mnie astałasja.

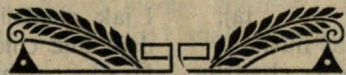
Boh i każe:

— Čaho-ż ty, čelawieče, choćeš?

— Śmierci, atkazywaje čelawiek.

I Boh daū čelawiku Śmierć.

Jadwihin Š.



K-u-r-h-a-n.

Oj wy cianisty bary i pušcy!  
Dzie waśy buduć ciemni i hušcy  
Dzie tyje chwoi, dzie jeli tyje,  
Lipy, biazozy, duby hładkije  
U try abymki, roūny, biaz suka,  
Borci z pčalyma la štuki štuka  
Pamiż katorych zubry balisia,  
A na makoūkach arły wialisia.  
Dzie toj zdarowy prastor swabody,  
Pradzieoū naśyeh dumki, pryhody?  
Tolki ūspaminki padobny kazcy  
U pieśni ohiba sustreć udascal.  
Ciapier u pušcy, jak časam budzieš,  
Możyš być peūnym što nie zabtu-

dziš,

Bo niejaka stała mnoha palanak,  
Mnoha abrezkaū i šmat dzielanak!  
I pnioū ubačyš čornych dawoli,  
Jak stady halic ū wosieŋ na poli.  
U pušcy hetaj, skazać wašeći,

Minskaj huberni, ū Minskim pawieci  
Jośe miejsca, pomnim jak staū na  
nohi

Zwaŋnio Wuhlanskaj nosić, darohi.  
Heta palanka choć nie wialika,  
Pa krajoch wieras sploūšysia dzika  
Scielecca, pniecca na ūsie starony,  
Sierod palanki kurhan zialony;  
Kruhom, jak zhledzieć, byū les nia-

tonak

A na kurhanie miż dźwioch saso-

nak

Raśta biazozka kudrawa—bieła,  
Jana takije ūspaminki miela:  
Što kališ datna jak ū ćwiece roża,  
U adnej wiosey wielmi pryhoża  
Była dziaūčyna, sprytna i duża,  
Hładka, rumiana, lohka, dasuża;  
Ūsim jana wielmi była da smaku,  
Bo skazać praŋdu, nia miela braku

I usie znali i hawaryli  
 Što dwa małowcy jaje lubili.  
 Adzin raz niejak ciopłaj wiasnoju  
 Zhawaryušysia jany z saboju,  
 Ci može ũ letku jak dzień wialiki  
 Pajšli u pušču ũ traich pa łyki.  
 Dzień byŭ charošy, dyk udałosia  
 Usim nadzieirci mnoha pałosia;  
 Niasuć da chaty sabraušy ũ kłum-  
 ki,

A jaje ũziali takije dumki:  
 Doma piarścionak chustaj nakryty,  
 U lesi nożyk u pień ubity,  
 A jak zrabili ũžo poŭ darohi,  
 Baleć mnie, każe, pačali nohi  
 Dy niejak krepka kalnuło ũ plečy,  
 Ja tut prysiadu budu siadziaci,  
 A wy idzicie, chłopcam hawora,  
 Adzin da chaty, tam u kamory  
 Znojdzieš piarścionak nakryty chus-  
 taj;

Druhi da lesu, pad jełkaj hustaj  
 Pry samaj ścieżcy, dzie ja chadziła,  
 Na pni dubrowym nożyk ũstramiła  
 Woś da zmierkańnia času ũžo ma-  
 ła,

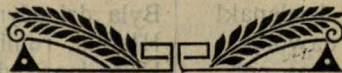
Kab že ja doŭha hetta ni ždała,  
 Dyk i śpiešajcie i nie dramacie  
 Noż z tym piarścionkam mnie pry-  
 niasicie,  
 A z was katory ũpierad prybudzie  
 Toj ũžo mužam maim i budzie.  
 Skočyli chłopcy našy achwoča  
 Kożyn upierad sprawicca choče,  
 Pruć ciraz siłu praz ciemni, huščy,  
 Adzin da chaty, druhi da puščy.  
 Mała k zmierkańniu što astałosia,  
 Ale jej doŭha ždać nie pryjšłosia  
 Bo ješće zorki ni zablíšćeli  
 Jak ũžo chłopcy nazad lacieli,  
 Piorli biaz duchu apošniaj siłaj

Kożyn upierad chacieŭ da miłaj,  
 Razam dabieħsy, prad joju pali  
 I tutka na miejscy razam skanali  
 Ŭčuŭsy pryħodu ludzi zyjšłisia  
 I zaraz radzić tam uzialisia,  
 Radzili doŭha i hamanili  
 I tut na miejscy ũsie razzsudzili  
 Kab pachawaci ũ ziamlu syruju  
 Tuju dziaŭčynu żyćcom-żywuju  
 Z chłopcami tymi što pahubita  
 Kab jana hetak bołš nie rabiła.  
 Ŭ čystu adzieżku chłopcy prybrany,  
 Dzieŭka u stużki, wianok rućwiany,  
 Rusa kasica na usie plečy  
 Jakby da šlubu prybrana ũrečy;  
 Biela apratka, biefy spadnički,  
 Biefy pančoški i čerawički,  
 Choć liła ślozy, ciażka ũzdychała,  
 Što ũ krasie, ũ ćwiecie świet paki-  
 dała ..

I jak asudzili, tak i zrabili,  
 Jaje miż chłopcaŭ tych pałażyli  
 Ŭ adnu maħitu i pachawali,  
 Kurhan paradny tam nakapali  
 I pajšli ũsiudy hety ũspaminki,  
 Wyrašli z chłopcaŭ tych dźwie  
 chwainki,

Z dzieŭki biarozka spuściŭsy koski,  
 Oj škoda, škoda biela j biarozkil!  
 I doŭha chwojki tyje stajali,  
 Tuju biarozku haljom abyjmali  
 Jak by zakryŭsy u čas panury  
 Ad słaty, sciuży, hrymoty—bury;  
 Razam stajali, rašli, šumieli  
 I hetu piešniu z wietrami pieli.  
 Lichaja dola streła palanku  
 Ciapier papała jana ũ dzielanku,  
 Sciali biarozku i chwojki tyje,  
 Dyk astalisie try pni taŭstyje,  
 Na tym kurhanie pry tej darozi  
 I usпамinki chwojek, biarozy!

«Stary Ulas».



## Jak treba dahladać dzieciej, kab jany nie wučylisia ničoha błaħoha.

Z najlepšaho dziciaci, drenna hadujučy, možna zrabieć błaħoha čela-wieka, katory nikomu nia budzie paciechaj, a ūsim kruhom patrapieć atru-cieć žyćcio. Woś-že nia štuka wydać na świet dziciatko, a štuka zrabieć z dziciaci dobroho, sprawiadliwaho čela-wieka. A baėki dumajuć, što jak ad-niańčyli, dyk ūžo i hodzi. Ej, nie! Jakraz ciapier i padchodzie toj čas, kali treba razwaŭaó koŭny krok.

Najpierš treba wiedaó, što dzieci dobra baćać usio. Ty dumaješ: ja-no ješće małoje, durnoje, ješće nie rozumieje, a taho i nia wiedaješ, što ūžo ū hałoŭcy jaho niešta waruŭycca, niešta zapisywajecca. I dziciatko pryhledajecca da ūsiaho, što ty robiš, tady, kali ty hetaho najmienš spa-dziewaješsia. Dzieci baćaó, što robiać ich baćki i chatniki, i sami stara-jucca rabić toje samaje. Dyk jak-že moŭe chacieć baćka, kab jaho syn byŭ dobry, kali jon nia čuŭ u chaci spakojnaho słowa, a tolki łajanku, praklon, dy kryk, ni bačyŭ ničoha dobroho, apryč złości, kałatni dy pjanstwa. Tady ūžo treba zahadzja spadziewacca, što syn budzie tak sa-ma rabić, a moŭe ješće i horš.

I choć baćki, łajučysia dy bjučysia, ad dzieciej heta bytčym kry-juć,—dyk ciŭ heta pamoŭe? To-ŭ dzicio bačyć, što ad jaho niešta kryjuó, i starajecca tym bolej dawiedacca, što heta; i jano dawiedajecca,—ty i wiedać nia budzieš, kali. Dy jšće u prydatku nawučycca samo krywić du-šoŭ i krycca, bo bačyć, što tak baćki robiaó.

Ale, apryč błaħoha prykađu, dzieci nawučajucca šmat čaho drenna-ho i ad taho, što baćki nia ūmiejuć hadawaó ich. Woś, naprykłađ, dzicio kryčyć; maci, nie rozumiejučy, čaho jano kryčyć, zaraz-že kidajecca da ja-ho, piešćić, kukobić. Hetak raz, druhi, dziesiaty,—i ūžo dzicio pačynaje kryčać tolki dzieła taho, kab jaho ūziali na ruki i piešćili. A padrašćie, to ūžo jamu mała adnaho piešćenia, a prosić to toje, to sioje jamu dać; a nie daduó,—pačynaje kryčaó, tupaó nahami. Čym dalej, tym horš, i, wy-roššy, takoje dzicio stajecca narawistym, duronym, kaprystym.

Woś-že hetaho treba šcierahčysia. Kali dziciatko kryčyć, treba za-raz-že aħladzieć, ci nie dakućaje jamu što: moŭe drenna laŭčyć, abo što cišnie,—moŭe lišnie tuha zwiazano,—moŭe mokraje, to treba pieremianić pialonki. Moŭe błaħa dzie ūlezła dyj kusaje, abo balić što,—naprykłađ, żywatok,—tady treba pałaŭyó na żywatok ciopłuju prypraku dy lohańka paciorki, i dziciatko supakoicca. Kali-ŭ dziciaci ničoha nie dakućaje i jano zdarowienkaje, dy ūsio kała jaho dobra, a jano kryčyć, to lepiej dać ja-mu wykryćacca, tolki kab nie zachodziłsia.

Hetak sama kali dzicio zawaliceca, udarycca,—maci zara biaŭyć i cackajecca, całujeć i t. d., a ūsio heta dziciaci nie prynosić nijakaj karyś-ci, tolki prywućaje da słabadušnaści, da nieumienńia pierenasić usiakije prykrašci. A ūžo najhorš, kali matka pačynaje bić tuju ławu, ci stoł, ab

katory dzicio udaryłosia: tady dzicio prywykaje koźnuju winu zwaliwać na kahoś, dy mścicca, dy hniewacca. Najlepiej, kali zawaliłosia dzicio, abo udaryłosia,—ahladzieć, ci zapraŭdy pabiłosia krepka, bo, jak što, to treba pamahćy. Ale ūsio heta treba rabić spakojna, chafodna, nawet paswarycca na dzicio, što było nie aściaroźnaje. A kali dzicio nie udaryłosia i, nahuł, ničoha jamu nie stałosia, to najlepiej nie zwiertać saŭsim uwahi: pakryćć, pakryćć, dyj pierestanie, a na druhi raz budzie bolš ścierahćysia. Woś hetak dziciatko zmałku prywučyeca ćwiorda pierenasić usiakaje niešćacie, i heta pośle wielmi prydascca u żyćci.

Hetak sama zmałku dzieci časta prywykajuć hawaryć niepraŭdu,—brechać. Užo było wyšej skazano, što heta najchutćej dzieci pierejmajuć ad baćkoŭ i siamji, kali tyje tak pastupajuć, ale iznoŭ-tki duža časta nawučajuca dzieci brechać zatym, što baćki nia ūmiejuć hadawać dziciaci. Woś, skażem, dzicio niešta razbiło, abo papsawało. Baćki pytajuć: «Ci heta ty»? Dziciatko !:aże: «nie, heta nie ja». A dalej pačynaje płakać, razžaliwajućy hetym baćkoŭ. I tyje zamiesta taho, kab daćci da praŭdy, prymusić dzicio skazać praŭdu, časta kidajuć usiu sprawu: «e, dy heta pus-toje,—choć jano i papsawało, na što mućyć dziciatko!» Dy ješće pačynajuć uspakaiwać: «Ni płać, ni płać... Heta nia ty, heta nia ty»...

Abo, skażem, dzicio uziato što ciškóm ad baćkoŭ, a jany, zamiesta taho, kab adrazu stroha pastupić pry takoj kradzieży, ješće i ciešacca ča-sam: hladzi, hladzi, jakoje jano chitraje dy sprytnaje! A ab tym i nia dumajuć, što ciapier jano ūziato jabłyko ci cacku, a pośle woźmie bolšaje, a tam—hladzi—palezie u čuży harod, sad i pamatu dojdzie da wielmi blahoha. Woś—že treba ad samaho pačatku prywučać dziciacij da šćyraści, da praŭdy. I to nie bićcióm, bo što bićcióm? Bićcióm nie paprawiš. Drewo kali raście krywa to jaho bij, nia bij, a jano ūsio budzie krywoje. A ty razhledźsia, ad čaho jano skrywiłosia, u jaki bok, i tady pamaleńku papraŭlaj krywiznu. Tak i z dziećmi

Naipierš treba, kab baćki byli da dziciacij zaŭsiody sprawiadliwymi; možna być i strohim, ale sprawiadliwa strohim: zaŭsiody razabracca ū winie, nie zabaraniać čahoś ot tak sabie,—bo mnie tak choćecca,—a naadwarot: zabaraniać tolki toje, čaho zapraŭdy nia možna rabić, dyj, raz zabaraniušy, ćwiorda dzierzacca swajho. Nikoli nia treba zabaraniać biez pryčyny, a pośle dazwalać raz zabaronienaje.

Nikoli nia treba zławacca, śpiešacca, a rabić usio spakojna peŭna. Tady dzieci prywučacca da paradku, da słowa; wiedaćimuć, što słowo ówiardziej za kameń, krapćej ad notar, alnaho zapisu. I nia buduć dru-hich aškukiwać, dyj siabie u żyćci nie daduć nikomu skryŭdzić.





Z cyklu „Wadzianik“.

## Srebnyje źmiei.

Srebnymi rożkami mblicca  
S ciomnych niabios maładzik;  
Woziero plešče, burlicca,—  
Rušycca ũ im wadzianik.

Buduć jany ũsiu noć wioca,  
Ŭ chwalach chrebtami bliščać;  
Buduć sciskacca, krucicca,  
Hetak da rańnia hulać.

Ŭ chwalach hulać wypuskaje  
Z wiru źmiaju za źmiajoju;  
Woš ich hramada ũsplywaje,  
Srebnaj irdzicca łuskoj.

Swieciaćy bleskam čyrwonca,  
Praz paredzieŭšuju mħu  
Pušcić, ũstawajućy, sonce  
Ŭ ich załatuju ihu.

Zhinie źmieja za źmiajoju,  
Zniknie z niabios maładzik.  
Doŭha pa ich pad wadoju  
Budzie ũzdychać wadzianik.

**Maksim Bohdanowič.**

*Jarošlaŭ.*

## Jak siejać hryby.

Samymi lepšymi hrybami ličacca barawiki. Barawik raście jak u chwajowych, tak i ũ liściastych lasoch, pačynajućy ad wiasny da poznaj wosieni.

Bywajuć jany roznaj wieličyni,—maładyje majuć ówiordaje, bielaje miasa i małyje na uzrost, a staryje dachodziać ahramadnaho uzrostu i majuć miakkoje, rychłaje miasa, šmat ciamnjejšaje, čym u maładych barawikoŭ. Barawik maje najlepšy pach i smak i dziela hetaho jon doraha cenicca u handlu. A tamu i siejać jaho wielmi karysna.

Choćućy rabsiewać u siabie barawiki, treba letam naźbirać hrybnych nitak i zachawać ich da času siaŭby.

Robicca heta tak: letam, zbirajućy barawiki, treba s-pad karenia koźnaho hryba-barawika, pačynajućy ad siaredniaho uzrostu, nažom wyrezać ziamlu na dałoń hłybinioj i ũ šyrki jak zakryć dałońniu; wyrezanaja hetkim paradkam ziemia maje u sabie hrybnyje zarodyšy. Pieraniosšy ašciarożeńka, kab nie rastraści, hetyje zarodyšy damoŭ, treba złażyć u pohrebie i przykryć stojem ziamli na try palcy taŭščynioj. Kali zachoćecca mieć świeźyje hryby zimoj, to možna ich wyraścić u cioplych pahreboch i sklebach. Na heta treba zrabić lachu ziamli; najpierš treba pałażyć stoj konskaho hnoju, taŭščynoj na čwieró aršyna, przybić jaho ciesna i na-

wierch nasypać stoj ziamli u poŕaršyna. Ziemia heta pawinna składacca z 1 čaści harodnaj ziamli, 1 čaści lasnoj, 1 čaści pierahniušaha lišcia, poŕ čaści pierahniušaha drewa adnej čačiwortaj čaści hlíny; ũsio heta treba akuramna zmiešać i pierasiejać. Nasypaŭšy na konski hnoj hetaj ziamli, treba pasypać zwierchu ješće pierahniušym hnojem, utaptać dobra i tady ũžo možna sadzić hrybnyje zarodyšy. Kusočki zarodyšnaj ziamli pawinny być nia mienšyje za miednuju dziesiątku,—lepiej bołšyje; sadzić ich treba adzin ad adnaho na dałoŕ i nie hłubiej, jak na dwa palcy. Pasadziŭšy zarodyšy, treba ziamlu prysypać stojem suchoha lišcia i chwajowych ihołak na palec taŭščynioj, dy raz u tydzieŕ spyrskiwać ciopłaj wadoj lišci, kab ziemia była wohkaja. Praz piat tydnioŭ ad pasadki pačynajuć pakazywacca pieršyje hryby; tady treba pryniać lišci, a ziamlu što-raniej rasić ciopłaj miakkoj wadoj, hledziučy, kab zališnie nie pieredać wady. Pasadženaja takim sposabam ziemia budzie radzić hryby nia mienš dwuch hod, pierastajučy raš i (kali jany pasiejany u ciaple) tolki na try miesiacy.

Siejučy hryby letam u sadzie, treba wybrać miejsce u zasieni i nawiaźci tudy pierš ziamli s takoha lesu, dzie rastuć barawiki dzika, ziamli, bahataj pierahnojem z lišcia, drewa i chwajowych ihołak, dyj utaptaŭšy henu ziamlu, sadzić zarodyšy. Pasadziŭšy, treba prysypać napoŭpierahniušymi liščiami i ũ suchi čas paliwać makajučy wienik u wadzie. Hryby na druhi hod wyrastuē u wialikim čyśle.

(«Хытот Хоз.»).



## Rady dla haspadarou.

«Kab chto wiedaŭ, dzie jon pawalicca, to peŭna-b toje miejsce abyjšoŭ», hetkaja ũ nas jošć prykazka; najbołš uspaminajuć jaje našy haspadary: «kab choć tydzieŕ spuściŭšy pasiejaŭ, byŭ by awios, jak miadz-wieđ, a tak prapaŭ da zwaŕnia», każe adzin;—«treba-ž byŭo prypaźnica mnie z harocham: dziaŕki try raniej,—i nia trapiŭ-by pad suš, a tak i z nasieŕnia źwiadziecca», źalieca druhi;—«licha nadaŭo majmu abłažyć usiu asieliću, a tut—hurururu—i zamokła usio sianco—dzieŭ swajej siamjoj uchopiš usio», narekaje baba na swajho muźyka, i tak ušciaž! Kab nia toje—byŭo b hetak!

Dobra tolki toje, što jošć na kaho biadu uzwalić: to suš winawata, to iznoŭ doždzyk nie dahadziŭ; to wiecier wybiŭ, to sonce wypiakło i t. p.

Alė hetkije narekaŕnia wiaducca tolki ũ nas—u Rasiei; za hranicaj daŭno ad hetaho adwykli, bo ũsio im udajecca, choć i tam z Boham kantraktu nie pisali. A čamu? Bo tam inačej żywuć ludzi pamiž saboj. Tam, kali katory i spatkniececa, dyk susiedzi padchopiać, kab nie pawaliŭsia. A ũ nas?—U nas hatowy ješće pichnuć, dyj prytpať, kab nie ũstaŭ? Čamu

tak? Ci-ż my takije Źo drennyje z natury?—Nie! Nia my drennyje, ale warunki našaho Źyćcia drennyje; a drennyje warunki i z dobroho ćelawieka Źwieria robiac... Ale samo narekańnie nićoha nie pamoŹe, treba samym kratacca, a nie spać u Źapku. Treba dobra wiedac ćaho nam treba, ćaho Źadać, ćaho spadziejacca...

Dla haspadara waraŹyć ci budzie doŹdŹ, ci pahoda—nima ćaho. Na «a nuŹ» spadziejacca nieha; treba tolki sposaby raboty wybirać jak najlepŹyje. Kali tolki haspadar ni z rabotaj, ni z nasieńniem nie zmachlawau, to hetkaja praca na dziesiac hod—raz mo tolki spuduje, a Ź nas tak wiadziecca, Źto na dziesiac hod—raz tolki udajecca.

PadyŹlo Źniwo. Jak-Źe najlepŹ dasuŹycca snapoŹi?

Źyta, wiadomaja reć, usiudy sstaŹlajuć u metliki. Tolki, adny staŹlajuć u metlik pa 10 snapoŹi, inŹyje—pa 5. Razumiejecca, mienŹy metlik skarej prasychaje. Ale jeŹe waŹnieŹŹaja tut sprawa, jak nakrywać metliki? Adny nakrywajuć ich, jak Źapkami, razhinajućy snop na Źsie baki; druhije łomiać snop i hetak, bytcym bokam—laŹyć jon na wiarchu, a inŹyje zusim nie nakrywajuć. Jaki z hetych sposoboŹi najlepŹy, koŹny haspadar biez nijakaha koŹtu moŹe wyprabawać u siabie, pastawiŹy koŹnuju ćastku zboŹa inaczej.

Zdaryłosia mnie baćyć hetkije proby u daŹdliwuju wielmi pahodu, kali Źyto skroŹ na poli parasło. NajlepŹ wyŹli tyje metliki, katoryje zusim nie pakrywali. A ćamu? Nakrytyje metliki, namokŹyje, nie pabiaŹyŹ adkrywać na niekije poŹhadziny, kali baćyŹ, Źto blisnuło soniejko, ci wietryk padskoćyŹ, a z daloku iznoŹ suniecca chmara. Nia pojdzieŹ tak sama i Ź noćy, kali scichnie doŹdŹ, adkrywać Źyta, a tymćasam metliki biez Źapak wiecier i Ź noćy prajmaje, prasuŹywaje, a pad Źapkami—kałasy tolki paracca i skarej prarastajuć. IznoŹ pad łamanymi Źapkami mienŹ parasło ćym pad razhinanymi.

Jarynu—staŹlajuć usielak. U metliki, nakrywajućy snopam Źwierchu; u kryŹyki, Ź laŹki i Ź pućki—pa try snapki (biez nakryćcia). Kolkli mnie Źdałosia dahledzić, hety apoŹni (pa 3 snapki) sposob najlepŹy, bo najskarej prasychaje. KryŹyki—byŹ by tak sama nia kiepski sposob (a i to—pad pahodu), kab nia toje, Źto ich treba pierekładać, bo ispodnije snapy ciaŹka wysychajuć, a pierekładajućy, wiedoma, hłumiecca ziarnio.

Ale i to: inŹyje kryŹyki—pierŹyje snapy—kłađuć zrazu na ziarni roŹna. Heta zusim Źo drennaja rabota! Adzin snop treba, razahnuŹy wietki na paławinu, stawić na Źtorc i tady Źo paćynajuć kłaŹci na jaho, dyk usio-Ź tki budzie znizu praducha. A Źto najhorŹaje, to heta toje, Źto naŹy sielanie prywykli, jak slapy płotu, trymacca adnaho paradku. Dzie jaki Źwyćaj zawiedzieny staŹlać snapy, to jany i nie padumajuć, Źto mohuć być lepŹyje sposaby. Ćamu-Ź nie pryhledzicca, jak robiac pa dwarach, dzie haspadarka dobra wiadziecca i nie paprobawać u siabie? Heta Źo praŹdziwaje nia tolki hultajŹstwa, ale abiboctwa! Hetkaja-Ź proba i kapiejki nie kaŹtuje. Ćamu, naprykład, u dware daŹno pazwozili suchije snapy, a wiaskowyje jeŹe mokryje na poli walajucca, choć adnaho dnia Źali? Jakaja pryćyna? A pryćyna zusim prostaja: u dware pawiazali snapy u hare—u chochliki, razstawili ich zredz i jak widziŹ i kołas, i kaŹel ha-

toŭ. A ty seisnuŭ u niezje piarewiasłam, dyj zbiŭ ich u kuču, woś i kača-ješsia pośle z imi. A usio heta dzieła taho, što my nie zwaŭajem, nie šukajem lepšych sposabaŭ nawat tady, kali hetkije proby ničoha nam nie kaštujuć, ale usio spadziajemsia na «a nu-ž».

**Haspadar.**

## Z Bielarusi i Litwy.

—o—

(Ad našych korespondentoŭ).

**Minsk.** Wydaŭcu «Минскаго Голоса» Таśmanu administracija zahadała zamianić swajho redaktara Štejnbherha za «biezhramatnaśe». Heto pieršy wypadak u hazetnaj praktycy.

= Wybary u ziemstwa iduć bojka. Nacionalistam blizka usiudy prychozicco drewna! Ciapier uŭo namiecili u predsiedacielu hubernskaj ziemskaj uprawy dwaich: pinskaho ślachockaho maršaťka (predwadzicielea dwaranstwa) Papi-Afanasopuła (ziemiec) i ihumienskaho pamiešćyka Mirkowiča, ale wybieruć badaj što pieršaho.

**Mikoła Kamarouški.**

**M. Ramanawo,** Minsk. hub. Sluck. paw. Niet wiedama, ci jośe druhoje takaje nieustrojenaje miasteczka na światoj Rusi, jak naše Ramanawo

Prachodziś pa bałotnych wulicach i bačyś abapoł biednyje, čornyje chatki s pakryŭlanymi ścienkami, z napoŭrazwalenymi strechami. Nima niwodnaj bolej-mieniej čystaj chaty, apryč wałasnoha budynku, «światyni nawuki», dwuch damoŭ baciuškoŭ dy manapolki.

Nima *balnicy*, *doktora*; jośe tolki na usiu wołaśe dwa felčery. Aptečka horśaja, čym na wahzali. Staić

śafka pustaja, ŭ jej nia boľš dwuch dziesiatkoŭ medykamentoŭ (lekoŭ). Nima kamu lečycy i nima čym lečycy, tady jak dziakujućy bałotnamu hniłomu klimatu, ŭchary chwarejuć wielmi časta. Reŭmatyzm čuć nia ŭ koŭnaj chaci. Trasca nie wywodzicca. Chwarejem my koŭny dzień, pomačyŭ nima ni skul.

Ad *paŭaru* my taksama nie zabiespiečeny. Ramanawo — heta čysta sałamianaje miasteczka. Usie strechi s sałomy, pa nadworku walajecca sałoma. Adna iskra — i zharyć usio da tła. Paŭarnaja puńka s sałamianaj, pradziertaj u śmat miejscach strachoj, pachinułasia na bok i skoro pawalicca u hlinišče, saŭaťku do si hlybokuju, kruhtuju, saŭnioŭ 25 u popierak, katoraja laŭcyć u samaj siaredzinie miasteczka, na samym wi-dočnym miejscy na rynku, hniłoje miejscy, rezerwuar niečystot i rasadnik zarazy. Waroty sarwalisia s pieciel, i świńni wolna chodziao tudy na spacer. U siaredzinie puńki jośe šeś boček, s katorych try majuć pa adnym abłomlenym kalasie, druhije biaz wosiej leŭać na baku, dy jšče šeś sztuk bahroŭ niezwyčajnaj wieličyni. Kab padniać bahor, treba z dziesiać čelawiek. Dziwuješsia, jakaja mudraja haława ich prydu-mała?!

Hetkim paradkam u nas jośe šeś sztuk nikudy niahodnych boček i stolki ŭ nikudy niahodnych bahroŭ, dy boľš nijakich instrumen-

toń,—a pażar hrazió nam kożnuju minutu.

15 hadoń prajšto, jak zbirali hrošy na mašyny pażarnyje—pompy (sikaŭki); letaš paŭtoryli, a mašyn usio jak nima, tak nima...

«Uprawa»,—każe staršyna—«winawata; my užo kolki razoń pisali, dy atkazu nie było».

Treba było-b staršynie krapčej napirać. Papiera nie pamahaje, dyk na sławach zwiarnucca.

Mastawaja (bruk) nam kaniećnie patrebna: wulicy tut, dziakujućy łahčynie, strašenna bałocistyje. Wiasnoj i wosieniaj nielha pierajsci cierz wulicu. Zwyczajny sielanski ad barany i sachi koń wybiwajecca z sił, ciahnućy tolki paroźnije kalosy. Hetaj wiasnoj byŭ taki pryhadak: jechaŭ hurtaŭščyk na parcy kohiej, s trudom prabirajućysia praz Ramana wo i na samaj siaredzinie wulicy abodwa kani zahrazli ũ bałota; pryšlosia zbirać ludziej, kab wyciahnuć ich.

Z hetaho widać, što nia może sporycca rabota pry takich darohach.

My majemo dźwie dwuchkłasnyje škoły, ale mała dajuć jany. Adnu z ich, dzie wučyć p. Łuščyckij, samyj bieźsiaronny i tałkowy z miejscowych wučyciełoŭ, možna paki nuć tak, jak jana jość; u druhoj treba kaniećnie zawiaccia lepšy paradak i piererabić jaje prynamsi ũ haradzkoje wučylišće.

U 1908 hadu atkryli u nas kirmašy i nałażyli haradzki zbor na kożny dom, ale nihto siudy nia jedzie s pryčyny strašennych daroh i druhich niewyhad.

Žychary za małym nia usie chlebaroby i druhich dachodoŭ ni majuć.

Ramanawo na papiery tolki miastečka, a papraŭdzi heta siało;

kirmaš tak sama tolki na papiery, a papraŭdzi jaho nima, na što i pawinien-by zwiarnuć uwahu p. Padatny Inspektar.

Smiešna z sieła zbirać haradzki zbor!! Pierš treba ab ludzkim ustrojstwí padumać. Pierš, čym dać karowu, treba nakarmić jaje. Na hałodnym koni daloka nie zajezdzie!

*Mikita Abramčyk.*

**H. Radaškowičy.** Wilensk. hub. Wilejsk. paw. U Radaškawičy pryjeżdžaŭ z Wilni hošć. Hošć taki, katorym daŭno para žwiasćisia na hetym świeci. Pryjechaŭ nikomu nie znany žyd, bahata i fanaberysta adziety i zakwaterawaŭ u adnaho tutejšaho handlara koñmi. Wiečaram—a heta było pad sobotu, staŭ ciahacca hety žydzień pa chatach, dzie sabirałasia maładź, i pačaŭ nahawarywać maładzienkich dzieučat na słuźbu ũ Wilniu, niby to da mahazynu šyćcia swajej žonki, abiacujućy pa 50 rubloŭ płaty ũ miesiac, na usim hatowym. Hetkaja pasuła zrazu kalnuła šmat kamu ũ woćy i pakazałasia padazronaj. Tutejšyje żydki—chłopcы skora razniuchali, što hety bahatyr—frant—handlar żywym tawaram. Wyklikali jany jaho za cerkoŭ, bytcam dla niejkich uhaworoŭ i... usypali—usypali kolki uleźla.

Cikaŭna toje, što narekajuć u nas na prahawitaść hrošej u našaj maładzieży, ale kali dajšto da honaru i čeści siostraŭ hetaj maładzieży, to patrapili adkazacca ad hetaj prahawitaści i Wilenski hošć addawaŭ im i swoj załaty hadzinnik, i hrošy, ale chłopcy hetaho zapahanienaho wykupu adraklisia, i uziac—nie ũziali, a dać—dali.

*Padarožny.*

W. **Žukouka**, Minskaj hub. i paw. Nidaŭna pryježdzaŭ da nas s Pieciarburhu sabiraciel biełaruskich piesieŭ—A. Hryniewicz. Homanu, strachu nawat, a pośle i śmiechu na ūsiu wiosku chapiło.

Durniejšyje ludzi dumali razdmuchać hetu čysta nawučnuju sprawu—ŭ palityčnuju i napużać wiaskowych. Ale durniami usich nia zrobiš. Znajšlisia i kabiety, i dzieučaty z lepšym rozumam, čym inšyje mužčyny i achwotna pajšli zapisać miejscowyje pieśni čelawieku, katory tracić dzieła hetaho čas, zdaroŭje i hrošy. Aprača piesieŭ, A. Hryniewicz wielmi cikawišsia samadzialkowymi wyrabami, a našy kabietki i dzieučaty paznosili jamu cełuju kuču wielmi pieknych swaich rabot.

*Susied.*

W. **Łuskowo**, Minsk. hub. i paw. Hrad zrabieŭ strašennaje spuštašennje. Žyta trejciaja častka wybita; baby, haroči, bulba—pabity da zwaŭnia. Zachapilo šyrokej pałasoj.

*J.*

W. **Kakoryčy**, Minsk. hub. Sluck. paw. U noć z 10 na 11 lipnia ad piaruna zhareło tut 8 chat biednych sielan; piarun zabiŭ dziaučynku 7 hadoŭ. Pałažeŭnie paharelcoŭ wielmi ciazkoje.

*F. Černyšewič.*

H. **Dzisna**, Wilensk. hub. Smiešna skazać, jak ludzi aceniwajuć adzin druhoha. Jak zapytaješsia: chto u nas waźniejšy?—dyk i pačynajuć wylićać tych, chto bahaciejšy, u kaŭho bolš bliskučych guzikoŭ, a nia tych, chto razumniejšy, chto bolš pracuje dzieła hramadzkej karyści i dzieła lepšaj doli druhich. Waźny čelawiek—heta, pa mojemu,

čelawiek razumny, katory starajecca, kab jakuju-niebudź zrabieć karyść ludziam. Ale, na nieščasćie, ludziej razumnnych mała u nas, najbolš takich, što hladziać tolki, kab siabie uspamahčy, choć by nawat i kryŭdaj bliźniaho. Šmat u nas joše ludziej «šlachtujučych», katoryje, nawučyŭšysia kolki sloŭ pa polsku i kryŭlajučy ich, jak krywoje lusterka krywić ludzki twar, starajucca pakazać, što jany bytcym niešta lepšaje, razumniejšaje, a taho nia wiedajuć, što razumny čelawiek budzie tolki śmiejacca z ich, bo zrazumije, što heta tolki maska, kab pakazacca nia tym, čym jany joše zapraŭdy. Ščyraj dumki i prostaho słowa nam treba ad čelawieka razumnaha.

*B. S.*

W. **Kalinoŭka**, Hrodz. hub. Byŭ u našaj wioscy adzin chłopiec, katory, nasłuchaŭšysia roznych kazak ab Kupalskaj kwietcy i strachach, jakije zdajucca tym, chto choće dabyc jaje, pastanawiŭ pakazać swaju adwahu i, uziaŭšy strelbu u susieda, pajšoŭ paławać na cudoŭnuju kwietku u noć piered Kupataj. Ale jak pryjšoŭ u les, to jaho apanawaŭ taki strach, što aźno pačało u wačach čmucicca roznaje. Tady jon bach sa strelby, ale ad hetaho zrabilosia jamu jšče strašniej, i jon dawaj leźci na drewo. A tut niejak natrapieŭ na hniazdo wawioriki; taja, u swoj čarod pierupužaŭšysia, kinułasia na jaho, i chłopiec z wialikaho strachu zwaliŭsia z drewa dy praležaŭ da świetu, pakul jaho nie padniali i nie prywiazli u wiosku; na trejci dzień jon pamior.

*X.*

M. **Wotpa**, Hrodz. hub. U našym miastečku atkryli balnicu na 10

chworych. Pry balnicy jośe chwel-  
čer, akuſerka, a dwa razy na mie-  
siac pryjeżdżaje doktor z Hrodny.  
X.

**M. Zdzitowo**, Hrodz. hub. Sło-  
nimsk. paw. Z daŕnych časoŭ u na-  
ŝym miastečku čłopcy pjaúe pieś-  
ni, robiac karahody na wulicach.  
Nidaŭna jŝče piejali swaje rodneye  
pieśni, ciapieraka pjaúe ſaǰackije  
i wielmi brudnyje, aŝ soramna sluchac.  
Dzieúčaty tolki kali-niekoli  
pjaúe biełaruskije pieśni, bo i jany  
užo pačali pierejmać ſaǰackije. Mo-  
wa naŝych zdzitoúcoŭ siaredniaja  
miŝ ukrainskaj i biełaruskaj. Rodny-  
je pieśni naŝy nadta dobryje i cha-  
roŝyje. U hetych pieśniach čuwać  
usia pierażytaja narodam ciazkaja  
dola, blaĥoje żyćcio; i, jak zapiajuć  
dzieúčaty hetu rodnuju swaju pieś-  
niu, to jaje sluchaŭby ũsiu noć, bo  
jaje złażyŭ narod z harotnaho żyć-  
cia swajho i pieraliŭ u jaje ũsiu du-  
ŝu swaju. Praklaty čaj budzie toj  
čelawiek, katory adrekajecca ad  
swajho rodnaho, ad swajej baćkoŭ-  
ŝčyny. Jak maci adna u čelawieka,  
tak i adna u jaho baćkoŭŝčyna.  
Dla nas, biełarusoŭ, naŝa Bielaruŝ  
ŝwiataja i darahaja, i my pawinny,  
jak radzilisia, tak i pamierci biełar-  
usami.

*Stary Dzied.*

## Z usieh staron.

**Piecierburh.** Za pierŝuju pała-  
winu hetaho hodu zasudzili na  
ŝmierć 93 duŝ, pakarali ŝmierćciu  
29 duŝ; aŝtrafawali 145 hazet i ča-  
sopisoŭ razam na 45 tysiać 575  
rubloŭ; zakryli i niedazwolili at-

kryć bolŝ 125 praŝwietnych i pro-  
fesjonalnych čaŭrusoŭ.

= Ŗmat atkul z Rasiei nady-  
chodziać niewiasiołyje wiestki ab  
sioletnim uradzaju. Na Urali, ũ Sibi-  
ry i kala Wołhi prapało bahata azi-  
miny i jaryny. Z inŝych miejsc pi-  
ŝuc, ŝto zbieruć tolki paławinu le-  
taŝniaho uradzaju. Ceny na zboŝże  
užo padskočyli.

**Maskwa.** Skončyŭsia sud mas-  
koŭskich intendantoŭ. Za chabary i  
za ŝmat inŝych spraŭ sud zasudziŭ  
10 intendantoŭ u areŝtanckije roty  
na čas ad 5 miesiacoŭ da 3 hadoŭ.  
Apryć taho pastanoŭlena zabrac ad  
ich toje, ŝto jany pakrali

**Čelabinsk.** U Turhajskej obłaŝ-  
ci sierod pieresialencoŭ pačaŭsia ho-  
ład. Pieresialency kidajuć haspadar-  
ku i iduć na zarabotki ũ Sybir, ale  
i tam takŝe niedarod i raboty nima.  
Pałaŝeńnie haładajućych wielmi ciaz-  
koje. Patrebna skoraja padmoha

**Władiwastok.** Tutejŝyje hazety  
apisywajuć niezwyčajna ciazkoje pa-  
łaŝeńnie najmitoŭ na amurskaj ču-  
huncy. Paddradčyki zmienŝywajuć  
płatu, i najmity haładajuć. A kali  
najmity narekajuć na paradki, ich  
bjuć.

**Sachalin.** Na Sachalinie jŝče  
horŝ. Tut panuje cynha. Ludzi mle-  
juć ad haračyni. Areŝtanoŭ za naj-  
mienŝuju winu nadziracielei zabiwa-  
juć, abo zasiekajuć rozhami. Pačali  
čaciej uciekać. Za koŝnaho zabita-  
ho uciekajućchaho areŝtanta nadzira-  
cielam płaciać pa 15 rubloŭ. Praz  
heta zjawiŭsia ceny promyŝiel—ubiŭ-  
stwa areŝtanoŭ. Mnoha zabitych.

(Ad własnych korespondentów).

**Libawa.** Pa usich fabrykach, dzie upierad pracawali ũ sobotu da ũ hadziny, ciapier fabrykanty postanawili, kab raboçyje pracawali ažno da 5 za tuju samuju płatu. Woŕ usie raboçyje nia choçuc rabić. Kożny dzieñ iduc da fabryk ale da roboty nie prystupajuć. Narekajuć raboçyje na fabrykantoŭ, ũto i tak abŕçypany dy ablity potam kusok chleba jany jŕçe raboçym choçuc urwać. Çym beta skonçyeca, niet wiedama.

*Ilja Dzieżko.*

**Rewiel.** Nidaŭna tutejŕy palicmeister C. padaŭsia u adstaŭku, i na jaho miejsco prysłali ũžo druhoha. Z miesiac tamu nazad uwolniliŕa z swajej słuźby tutejŕy naćalnik sysknoha addzieleńnia i try ahfenty. Pryçyna usieh ich bytcym samachwoćaho uwalnieńnia nadta cika-

wa i tumanna. Proŕtaj zimy wiadomy siłać Łurych wystawiŭ na waknie u adnej kramie swoj pajas z żetonami i miedalami, katory ŕatrymaŭ za słaŭnuju baraçbu u cyrkach z roznyimi siłaćami. Jon chacieŭ, kab uwieŕ narod widzieŭ jaho atliçyje. Praz noć hetaho pajasa na waknie nie stało, i kolki ni ŕukali, nie znajŕli: zhinuŭ, jak u wadu kanuŭ. Jak kažuć, Łurych zapadozryŭ u prapaźy pajasa niekatorych paliciejskich çynoŭnikoŭ. Woŕ jon i daj padać na ich u sud. Užo try razy naznaćali razborku hetaj sprawy, ale nijak nie mahli zakonçyc jaje. A tym çasam palicmeister i naćalnik sysknoha addzieleńnia s tremia pamoćnikami ci samachwoć, ci z musu. a tki padaliŕia u adstaŭku, nie čekajuçy kanca suda. Woŕ i dumaj tut jak choçeŕ. Uwieŕ horad nadta cikawicwa hetaj sprawaj.

*K. Ç—kas.*

Состоящие въ вѣденіи Мин. Тор. и Пром.

## СЧЕТОВОДНЫЕ КУРСЫ Н. и А. И. МОХОВЫХЪ

Вильна. Казанская, 7.

для лицъ обоого пола. Открыть пріемъ прошеній. Начало занятій 1 сентября. Выпускные экзамены въ концѣ января. Предметы препода.: бухгалтер., ком. арием. ком. корресп. коммерція, торг. законов. ПЛАТА 100 РУБ. за отд. плату: иностр. яз. каллигр. рус. яз. арием. Окончив. получ. АТТЕСТАТЪ прогр. безил. Канц. открыта отъ 5—8 веч.

Виленская мужская гимназія и реальное училище

**д. с. с. М. А. Павловскаго**

СЪ ПРАВАМИ ПРАВИТЕЛЬСТВЕННЫХЪ ГИМНАЗИИ.

Пріемъ прошеній во всѣ классы гимназіи и реального училища производится по вторникамъ и пятницамъ съ 11 до 1 ч. дня.

Виленская, 28.

Redaktar-Wydawiec **A. ũlasoŭ.**

Drukarnia M. Kuchty Tatarskaja, d. № 20.